

Zmieszani w kwestii bioodpadów

Co Polki i Polacy wiedzą o kuchennych odpadach bio?

Raport z badań



Zmieszani w kwestii bioodpadów – co Polki i Polacy wiedzą o kuchennych odpadach bio? Raport z badań.

Warszawa, 2025

Bióodpady.pl

Projekt graficzny i ilustracje: Joanna Kurowska

Koordinacja: All Hands Agency

Raport powstał w ramach Publicznej Kampanii Społecznej „Nie mieszasz, jesteś w porządku.”

Własność intelektualna. Wszelkie prawa zastrzeżone. Cytowania możliwe z podaniem nazwy wydawcy i tytułu raportu.



Publikacja jest dostępna na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)

(link do licencji: <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.pl>)

Zasady cytowania: Raport z badania – Zmieszani w kwestii bioodpadów – co Polki i Polacy wiedzą o kuchennych odpadach bio? Warszawa, 2025.



Spis treści

4

Wstęp

9

1. Bio, kuchenne, zielone.
Czym właściwie są
bioodpady?

12

2. Bioodpady –
segregujemy czy nie?

19

3. Bioodpady w naszych
domach – zwyczaje i praktyki

26

4. Nasza wiedza, czyli
prawdy i mity o segregacji
– punkt wyjścia do zmian

29

5. Potrzeba czy
obowiązek?

32

6. Oczekiwania i potrzeby –
co pomogłoby w segregacji

35

7. Na zakończenie –
co wynika z tego raportu?

37

Metodologia

Wstęp



Segregujemy — a przynajmniej się staramy

Choć praktycznie wszyscy badani segregują odpady i raportują najwyżej niewielkie odstępstwa od reguł, to bioodpady kuchenne są segregowane najrzadziej (**tylko 71% Polek i Polaków deklaruje, że to robi**).

Ile domów, tyle pomysłów na segregację bioodpadów. Jedni robią to codziennie, inni raz na tydzień lub czasami. Bioodpady trzymamy w garnku, koszu, torebce lub w tymczasowym miejscu i wynosimy do pojemnika w garażu, do altany lub na kompost.

Mniej więcej połowa błędnie wrzuca do biokości lub inne produkty pochodzenia zwierzęcego. Wątpliwości pojawiają się też często wokół innych powszechnych bioodpadów, jak cytrusy czy chleb.

Tylko 45% badanych wie, że segregacja bioodpadów jest obowiązkowa. Informacje często są niejednoznaczne, fragmentaryczne, a nawet sprzeczne (internet, wspólnota mieszkaniowa, miejskie kampanie itp.).

Przyziemne powody, dla których segregacja nie zawsze jest możliwa, to m.in.: brak miejsca w kuchni czy zbyt rzadki odbiór odpadów w niektórych gminach.

40% badanych nie potrafi powiedzieć, co dzieje się z bioodpadami po ich odebraniu, choć widać, że taka świadomość motywuje do segregacji. Najczęstsze wskazanie to nawóz; bardzo niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że bioodpady zanim staną się nawozem, pozwalają też uzyskać energię.

Inne częste powody motywujące do segregacji odpadów kuchennych to **troska o środowisko (57%), chęć zmniejszenia liczby odpadów na składowiskach (44%)** i własne potrzeby praktyczne, jak np. **kompostownik** u właścicieli ogródków (36%).

Segregacja to nie tylko techniczna czynność. **Towarzyszy jej wstyd,** gdy się czegoś nie wie. **Satysfakcja,** gdy robi się to dobrze. **Złość,** gdy inni nie przestrzegają zasad. **Bezsilność,** gdy system nie działa tak, jak powinien. A w przypadku odpadów kuchennych do głosu dochodzi również **problem marnowania żywności** i emocji z tym związanych.

okiem eksperta:

„Temat bioodpadów kuchennych jeszcze nigdy nie był tak aktualny – i tak potrzebny. Rosnące opłaty za gospodarowanie odpadami, wyzwania klimatyczne oraz zmieniające się przepisy sprawiają, że wiele osób coraz częściej zastanawia się, co dzieje się z resztkami jedzenia, które wyrzuca. Jak segregować je skutecznie i z sensem? Czy codzienne wybory mają odczuwalne znaczenie dla środowiska?

Ten raport powstał z potrzeby głębszego zrozumienia – nie tylko statystyk, ale przede wszystkim doświadczeń Polek i Polaków. Zależało nam na tym, by skonfrontować założenia systemu segregacji z rzeczywistością – sprawdzić, gdzie pojawiają się trudności, a gdzie praktyka odbiega od przyjętych zasad. Znajdziecie tu zarówno dane, jak i wypowiedzi mieszkanki i mieszkańców polskich miast – prawdziwe historie z kuchni, altan śmietnikowych i codziennego życia.

Segregacja bioodpadów to nie tylko obowiązek. To szansa. Żadna inna frakcja odpadów nie daje nam możliwości zrobienia tak wiele dobrego. Recykling pozostałych kategorii służy głównie ograniczaniu szkód środowiskowych i minimalizowaniu zniszczeń.

Wiemy, że odpadów kuchennych jest w Polsce ponad 10 razy więcej niż zbieramy ich selektywnie. Jeśli uda nam się poprawić te statystyki, będzie to dobre dla wszystkich: odciąży budżety gminne, sprawi, że więcej gleb będzie nawożonych w sposób przyjazny środowisku, pozwoli też na wyprodukowanie dodatkowej zielonej energii.”

Michał Paca

prezes Bioodpady.pl



O badaniu, czyli kogo, o co i dlaczego pytaliśmy?

Badanie zostało przeprowadzone w marcu 2025 roku przez pracownię badawczą Opinia24 na zlecenie firmy Bioodpady.pl. Celem było dokładne zbadanie, jak Polki i Polacy postępują z bioodpadami kuchennymi: czy je segregują, jak to robią, co ich motywuje – a co zniechęca.

JAK PRZEBIEGAŁO BADANIE?

Badanie miało dwie części:

1. **Część jakościowa (IDI)**, czyli indywidualne wywiady pogłębione przeprowadzone z 12 mieszkankami i mieszkańcami Warszawy w blokach, kamienicach, na nowych osiedlach i w jednorodzinnych domach.
2. **Część ilościowa (CAWI)** – badanie online przeprowadzone na próbie 1250 osób: 1000 mieszkanek i mieszkańców miast wojewódzkich + 250 z Warszawy. Próba była reprezentatywna pod względem płci, wieku, wykształcenia i wielkości miasta.

Wyniki dla niektórych pytań zostały w raporcie zaprezentowane z podziałem na wszystkie miasta wojewódzkie, a w niektórych pytaniach wyróżniono ogół kraju i osobno tylko Warszawę. W raporcie przytaczamy więc wyniki zbiorcze, wyróżniając Warszawę tam, gdzie wyniki te znacząco odbiegały od średniej.

KIM BYLI RESPONDENCI?

W badaniu wzięły udział osoby:

- W wieku od 18 do 75 lat.
- Posiadające różne doświadczenia z gospodarowaniem odpadami.
- Odpowiedzialne za prowadzenie gospodarstw domowych.
- Reprezentujące różne modele rodzinne i mieszkaniowe.

Dzięki takiemu podejściu udało się zebrać dane, które pokazują pełne spektrum zachowań, barier i motywacji związanych z postępowaniem z bioodpadami w polskich domach.



Nie brak dobrej woli, ale...

Wyniki jasno pokazują: **nie brakuje nam dobrej woli**. Zdecydowana większość osób chce segregować odpady, w tym bio. Problem w tym, że system bywa zbyt skomplikowany, niewygodny, nieczytelny. Nie zawsze wiemy, co wrzucić do pojemnika. Nie mamy gdzie go postawić. Nie wiemy, co się stanie z jego zawartością, a kiedy do frustracji dołącza nieprzyjemny zapach z altany śmietnikowej, łatwo o rezygnację.

Badania pokazują, jak skomplikowany jest to temat — z rozmów wynika, że respondenci i respondenci często starają się segregować bioodpady, ale każdy ma inne zwyczaje, źródła wiedzy i wnioski. Na pewno diametralnie różne zasady w różnych miastach czy nawet budynkach i wspólnotach mieszkaniowych nie pomagają w szybkim wdrożeniu się w prawidłową segregację odpadów kuchennych i w ugruntowaniu przekonania, że to ma sens. Po lekturze wywiadów z respondentkami i respondentami nasuwa się wręcz pytanie: czy to musi być aż tak skomplikowane...? Mamy nadzieję, że niniejszy raport pomoże znaleźć odpowiedzi i wdrożyć rozwiązania, które uproszczą system, a w efekcie pomogą łatwo i etycznie pozbywać się odpadów z kuchni. W końcu, jak pokazuje badanie, to właśnie drobne gesty mają największe znaczenie.

To dopiero początek rozmowy.

I – miejmy nadzieję – początek zmiany.

1. Bio, kuchenne, zielone.

Czym właściwie są bioodpady?



Bio kuchenne i zielone

„Wszystko, co organiczne, czyli np. fusy z kawy, skórki od banana, obierki z ziemniaków, ale mięso to już nie.”



Badanie pokazało, że sama definicja i klasyfikacja bioodpadów nie jest oczywista.

Przypomnijmy:

Polskie prawo (art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach, Dz.U. z 2023 r. poz. 1587) definiuje bioodpady jako materiały organiczne z ogrodów i parków, resztki żywności z gospodarstw domowych, restauracji, stołówek, biur oraz sklepów, a także podobne odpady z zakładów związanych z produkcją i dystrybucją żywności.

W praktyce dla przeciętnego mieszkańca bioodpady to dwa rodzaje odpadów, które różnią się miejscem wytwarzania: to m.in. obierki warzyw i owoców, fusy z kawy i herbaty, resztki posiłków (z wyjątkiem mięsa), przeterminowana żywność, czyli bioodpady kuchenne oraz skoszona trawa, opadłe liście, drobne gałęzie i inne roślinne pozostałości ogrodowe, czyli tzw. bioodpady ogrodowe/zielone.

Warto też zaznaczyć, że od początku 2020 roku wszyscy właściciele nieruchomości w Polsce mają obowiązek selektywnego zbierania bioodpadów, co stanowi ważny element krajowego systemu gospodarowania odpadami.

W większości polskich gmin bioodpady kuchenne i bioodpady ogrodowe należy wyrzucać do jednego pojemnika. Jednak coraz więcej samorządów zaczyna rozdzielać je na 2 pojemniki odbierane osobno, dzięki czemu z każdego z nich można wyciągnąć więcej cennych wartości (wynika to z możliwości dostępnych technologii).

W badanych miastach dwa rodzaje pojemników na bioodpady mają tylko mieszkańcy Warszawy, Krakowa, Rzeszowa, Białegostoku, Gdańska, Lublina i Łodzi. Podczas badania pytania były formułowane jednak w taki sposób, żeby dla respondentów i respondentek było jasne, że rozmowa dotyczy wyłącznie bioodpadów kuchennych. Aby ten raport był łatwiejszy w czytaniu, używamy natomiast zamiennie pojęć „bio”, „bioodpady”, „bioodpady kuchenne” mimo iż cały czas mamy na myśli bioodpady kuchenne

WAŻNE!

W raporcie skupiliśmy się wyłącznie na bioodpadach kuchennych, również dlatego badania koncentrowały się na respondentkach i respondentach z dużych miast, których temat odpadów z ogródka często nie dotyczy lub dotyczy w niewielkim stopniu.

Co właściwie wrzucać do bio?

„Mięso to nie do bio, bo śmierdzi i się nie kompostuje. Tak mi się wydaje.”

Niepewność co do zasad segregacji zadeklarowało

22%

respondentek
i respondentów,

co nie oznacza, że pozostali mają wszystkie reguły w małym palcu. Wiele osób zastanawia się, co zrobić z resztkami mięsa, nabiału czy opakowaniami po jedzeniu. Wyniki badań pokazują, że

78%

respondentek i respondentów prawidłowo uznaje obierki warzyw i owoców za bioodpady kuchenne.



Podobnie jest ze skorupkami jaj i fusami z kawy. Pomimo, że miejskie czy gminne poradniki są właściwie zgodne co to tego, że cytrusy to bio, wiele respondentek i respondentów miało wątpliwości (wynikające prawdopodobnie z zaleceń dla właścicieli kompostowników czy ogrodów permakulturowych, które są często odmienne od tego, co zalecają gminy). Przy resztkach posiłków, mięsie, serze czy wędlinie też pojawiają się różne opinie. 33 proc. badanych do bio wrzuciłoby kości, 45 proc. wędliny, a 57 proc. resztki posiłków. Co dziesiąta osoba do odpadów kuchennych zalicza odchody zwierząt. Niektórzy wyrzucają też do swojego bio-pojemnika mokre chusteczki, pieluchy czy waciki. **Najbardziej zaskakujące były tu: czajniki i patelnie; takiej odpowiedzi udzieliło kilkadziesiąt osób.**

2. Bioodpady – segregujemy czy nie?



Bio z przymrużeniem oka

Większość z nas twierdzi, że segreguje odpady, choć akurat te kuchenne znacznie rzadziej niż plastik czy metal. Być może wynika to z przekonania, że są to te „mniej szkodliwe śmieci”?

„Sortuję szkło, sortuję metale, plastik, papier, ale przyznaję – bio sortuję z przymrużeniem oka. Jak mam ich mało, to wrzucam do zmieszanych.”

Mimo że „z przymrużeniem oka”, to nie jest źle: w miastach wojewódzkich aż 71 proc. osób deklaruje, że je segreguje, choć rzeczywiste praktyki czasami jednak różnią się w szczegółach od deklaracji, bo gdy zapytaliśmy o odstępstwa od reguł, to 18 proc. respondentek i respondentów przyznało, że czasem wrzuca bioodpady do zmieszanych, a 28 proc. segreguje je tylko okazjonalnie. Mężczyźni i kobiety segregują przy tym z mniej więcej taką samą częstotliwością. Interesująco wypada podział pod kątem wieku respondentek i respondentów, bo im starsi, tym segregują... częściej (75 proc. osób powyżej 60 r.ż. i tylko 59 proc. 18–24-latków).

LUKA INFORMACYJNA SAMORZĄDÓW

„Zdarza się, że coś tam wrzucę, a potem się zastanawiam, czy dobrze. Nikt tego nie tłumaczy. Każdy sam sobie interpretuje.”

Choć od chwili, gdy weszły w życie przepisy o frakcji bio, minęło już wiele lat, zaskakująco mało osób



Pozostali nie są pewni lub wręcz twierdzą, że takiego obowiązku nie ma. Taka niewiedza może bezpośrednio wpływać na decyzję o (nie)segregowaniu, które w niektórych domach traktowane jest uznaniowo („gdy mam czas”, a nawet... „gdy poczuję wenę”).

71%

osób
deklaruje,
że
segreguje
bioodpady.



W DOMU, W BLOKU, W KAMIENICY

„Nie wiem już nawet, czy jak się nie zgłosi segregacji, to jest taniej, czy drożej. (...) Sąsiedzi mają tylko jeden pojemnik i jakoś nikt się nie czepia.”

Respondentki i respondenci wyraźnie wskazywali na specyficzne trudności i wyzwania stojące przed mieszkankami i mieszkańcami różnego rodzaju zabudowy. Najczęściej segregują mieszkanki i mieszkańcy domów (79 proc.), a najrzadziej ci, którzy żyją w blokach i budynkach wielorodzinnych wybudowanych przed 2000 rokiem – 67%. W przypadku domów jednorodzinnych za częstszą segregacją przemawiać może łatwość w założeniu i utrzymaniu własnego kompostownika oraz fakt, że właściciele tego typu nieruchomości są bezpośrednio zaangażowani w proces gospodarowania odpadami. Jednak głównym powodem jest to, że w przypadku domów jednorodzinnych, łatwiej o wyciągnięcie konsekwencji (podwyższone opłaty) niż w sytuacji, gdy odpowiedzialność jest rozproszona na wielu mieszkańców, jak w zabudowie wielorodzinnej.

Stanowi to różnicę w porównaniu do mieszanek i mieszkańców bloków, gdzie całość organizacji wywozu spoczywa na zarządcach spółdzielni lub wspólnot mieszkaniowych. Innym przypadkiem są kamienice (jak zostało zaznaczone w kwestionariuszu: sprzed 1945 r.), gdzie często nie ma z kolei wyznaczonych pomieszczeń na odpowiednie kosze. Bywa, że latami utrzymują się prowizoryczne rozwiązania, które niekoniecznie sprzyjają segregacji. 29 proc. osób twierdzi wręcz, że przy ich domu/budynku nie ma żadnego pojemnika na odpady bio.

CO DALEJ Z TYM BIO?

„Nie mam pojęcia co się z tym dalej dzieje, czy to idzie gdzieś osobno, czy to ktoś potem jeszcze sortuje. Nikt tego nie tłumaczy.”

Niewiele osób wie, co się dzieje z bioodpadami po ich odebraniu.

Tylko **35%**



jest świadomych,
że bioodpady
są kompostowane lub
przetwarzane na nawóz.

Aż **40%**

po prostu...
nie wie.

To właśnie brak tej wiedzy – o sensie i efekcie – jest często barierą motywacyjną. Gdy pytaliśmy, co daje motywację do segregowania, to zdecydowana większość badanych wymieniała na pierwszym miejscu możliwość dbania o planetę w prosty sposób (ok. 78 proc.), a na kolejnych – właśnie świadomość, że przykładowe obierki z kuchni są zamieniane na nawóz (74,5 proc.) czy wykorzystywane do produkcji energii (64,5 proc.).

okiem eksperta:

„Spośród wszystkich odpadów komunalnych, które zbieramy, szczególną rolę pełnią bioodpady. Oddzielenie ich od reszty, a następnie racjonalne zagospodarowanie jest niezwykle ważne z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska.

W sytuacji, gdy bioodpady kuchenne trafią do pojemników na odpady zmieszane, możliwość ich zagospodarowania w sposób przyjazny dla środowiska maleje. Co więcej, działając w ten sposób, skazujemy bioodpady przede wszystkim na składowisko, gdzie dochodzi do emisji gazów cieplarnianych. Z tego względu należy zadbać o ich prawidłowe zagospodarowanie, tak aby w pełni wykorzystać ich potencjał środowiskowy, ekonomiczny oraz społeczny.

Prawidłowo prowadzona selektywna zbiórka bioodpadów pozwoli na pozyskanie znacznej ilości wartościowych surowców. Jedną z częstszych metod ich zagospodarowania jest produkcja kompostu, będącego wartościowym nawozem, który wykorzystać można m.in. w rolnictwie lub naszych ogródkach.

Coraz częściej jednak bioodpady wykorzystuje się też do produkcji biogazu, z którego wytworzyć można m.in. energię elektryczną, ciepło lub biometan - cenne paliwo wspomagające redukcję emisji CO₂.

Świadomość w zakresie gospodarki odpadami wzrasta z każdym rokiem, chociaż nadal jest sporo aspektów, nad którymi należy popracować. Bioodpady tak naprawdę segregujemy dopiero od kilku lat. Gdy weźmiemy jednak pod uwagę, że ich strumień jest dominujący spośród wszystkich grup odpadów komunalnych, już teraz należy podejmować działania związane z ich racjonalnym gospodarowaniem. Warto też wspomnieć, że to właśnie bioodpady w największym stopniu mogą pomóc w osiągnięciu wymaganych poziomów recyklingu. Patrząc na różne aspekty gospodarki odpadami komunalnymi, widać wyraźnie, że mądre wykorzystanie bioodpadów przynosi korzyści wielu stronom - przede wszystkim nam samym, czyli społeczeństwu, które te odpady wytworzyło.”

prof. dr hab. inż. Wojciech Czekala

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu



Dlaczego nie segregujemy bioodpadów?

„Dla mnie to jest trochę nielogiczne – my segregujemy, a sąsiad nie. I niby wszyscy płacimy tak samo. To po co?”

Ok. **60%**

respondentek i respondentów przyznaje, że czasem wrzuca bioodpady do zmieszanych.



Często powodem jest po prostu... mała ilość odpadów. Skoro to tylko jedna skórka banana, to po co otwierać kolejny pojemnik?

Inne najczęstsze bariery:

- Brak miejsca na osobny pojemnik w kuchni – problem aż dla 42 proc. Polek i Polaków.
- Brak pojemnika przed budynkiem lub domem – wskazuje na to 29 proc. osób.
- Zapach i szybkie psucie się odpadów.
- Niejasne zasady segregacji – czy chleb, mięso, cytrusy to bio? W jakich workach wyrzucać kuchenne resztki?

Pojawiały się też bardziej oryginalne odpowiedzi, jak skarga na koty, ptaki czy dziki, które rozrywają worki wystawione na zewnątrz u 3 proc. badanych. Wiele osób czuje się zagubionych, bo „wszędzie jest trochę inaczej”. Inni zwracali uwagę, że **brakuje im poczucia sprawczości**. Chcieliby mieć pewność, że ich segregowanie naprawdę ma sens.

Te problemy pokazują, że na drodze do segregacji czasem staje brak wsparcia infrastrukturalnego, a czasem przyziemne problemy organizacyjne w kuchni.



CO MOTYWUJE DO SEGREGACJI?

Najsilniejsze motywacje respondentów to:



troska o środowisko

57%

wszystkie miasta,
53% Warszawa



chęć zmniejszenia liczby odpadów
trafiających na składowiska

44%

wszystkie miasta,
45% Warszawa



praktyczne wykorzystanie bioodpadów
(naturalne nawozy)

36%

wszystkie miasta,
29% Warszawa



obowiązek prawny

32%

wszystkie miasta,
35% Warszawa

Znacznie rzadziej działa presja społeczna czy kampanie edukacyjne, a 68 proc. osób wręcz nie pamięta ani jednej kampanii społecznej na ten temat. Jest pewien wyjątek – tam, gdzie wiedza jest dostarczona w prosty i praktyczny sposób (np. naklejki na pojemnikach), widać pozytywny efekt.

Zaledwie 11% osób wskazuje kampanie informacyjne jako motywator. To znak, że potrzebujemy skuteczniejszej i bardziej widocznej edukacji.

Co może zmotywować do segregacji bioodpadów?

Badanie pokazuje, że poznanie potencjalnych korzyści płynących z tego działania znacząco zwiększa gotowość do codziennej segregacji.

- **Świadomość przetwarzania na naturalny nawóz:** aż 77% respondentów w próbie ogólnopolskiej i 80% warszawiaków uznało to za skuteczną zachętę.
- **Możliwość dbania o planetę w prosty sposób:** motywuje odpowiednio 74% badanych w całym kraju i 75% mieszkańców Warszawy.
- **Informacja o finansowych konsekwencjach:** wiedza, że brak segregacji podwyższa opłaty za zagospodarowanie odpadów przekonyuje 64% Polaków i 65% warszawiaków.
- **Wykorzystanie do produkcji energii:** ten argument przemawia do 60% badanych w skali kraju i 65% mieszkańców stolicy.

Wyniki jednoznacznie wskazują, że ważne są zarówno aspekty ekologiczne (przetwarzanie na nawóz, dbanie o planetę), jak i ekonomiczne (niższe opłaty). Warszawiacy we wszystkich kategoriach wykazują nieco wyższy poziom motywacji niż średnia krajowa.

Rekomendacje – co można zrobić lepiej?

- **Ułatwić segregację w kuchni** – np. udostępnić mieszkańcom i mieszkańcom kompaktowe, dedykowane pojemniki oraz biokompostowalne lub papierowe worki.
- **Zadbać o czystość altan śmietnikowych i odpowiednio częsty odbiór bio.**
- **Wprowadzić spójne zasady w całym kraju (a przynajmniej mieście).** Różnice między dzielnicami i miastami zniechęcają.
- **Edukować jasno i skutecznie** – najlepiej tam, gdzie są odpady: na pojemnikach, w altanach.
- **Wyjaśnić, co się dzieje z bioodpadami po ich odbiorze** – świadomość celu zwiększa motywację.
- **Pokazać korzyści** – mniej odpadów, tańszy odbiór, więcej zielonej energii.



3. Bioodpady w naszych domach – zwyczaje i praktyki



Co naprawdę dzieje się z naszymi kuchennymi odpadkami?

Przejdźmy od deklaracji do konkretów.
Gdzie w domach lądują bioodpady?

Najczęściej – tam, gdzie jest miejsce. W ponad 89% gospodarstw domowych bioodpady przechowuje się **wewnątrz kuchni** – w wolnostojących pojemnikach, szafkach pod zlewem lub na blacie. 1 na 10 osób trzyma je... na balkonie. Dlaczego? Bo w środku zwyczajnie brakuje miejsca albo nieprzyjemny zapach staje się nie do zniesienia, zwłaszcza latem.

Choć coraz częściej słyszymy o konieczności segregowania bioodpadów, praktyka pokazuje, że kuchenne resztki wciąż sprawiają nam sporo kłopotów. Jak często je segregujemy? Co nas do tego motywuje, a co zniechęca? I dlaczego nawet osoby pozytywnie nastawione do ekologii czasem wrzucają resztki do odpadów zmieszanych?

ZAJRZYJMY DO KUCHNI, CZYLI POLACY SZCZERZE O ODPADACH

„Wyrzucam to przy okazji wychodzenia, nie specjalnie. Jak idę z dzieckiem na spacer, to biorę worek i wynoszę.”

„Nie mam jakiegoś jednego harmonogramu, tylko raczej patrzę, co się uzbierało i przy okazji wynoszę.”

„Jak ktoś nie ma miejsca w kuchni, to wyrzuca wszystko razem.”

„Kiedyś mieliśmy taki pojemnik na blacie. Ale smród był taki, że musiałam wyrzucić i pojemnik.”

„Ja mam pojemnik pod zlewem, ale jak nie włożę worka, to trzeba to potem myć, a nie zawsze mam na to czas.”

„Zamrażam bio, żeby nie śmierdziało. Inaczej nie da się wytrzymać.”

„Wyrzucam razem z workiem, bo nie wiem, czy można luzem.”

”

Jak często i dlaczego segregujemy?

„Jak gotuję, to zbiera się więcej. Wtedy wrzucam do bio. Ale czasem... do zmieszanych, bo to tylko resztki.”

59% segregujących bio deklaruje, że robi to zawsze, niezależnie od okoliczności,

a kolejne 27 proc., że robi to głównie przy większym gotowaniu. Dla wielu osób moment przygotowania jedzenia jest kluczowym czynnikiem wpływającym na decyzję o segregacji. Gdy przygotowujemy posiłek z dużą ilością świeżych warzyw i owoców, bioodpadów po prostu jest więcej, więc łatwiej o impuls do ich oddzielenia. Jednak w dniach, gdy sięgamy po dania gotowe lub jedzenie na mieście – „bio” się nie zbiera i zdarza się, że ląduje w zmieszanych. Co ciekawe, przyznaje się do tego 58% respondentek i respondentów, czyli prawie tyle samo, co deklarujących segregację „zawsze, niezależnie od okoliczności”. Wynika to z wygody, ale również z przekonania, że niewielkiej ilości odpadków „nie opłaca się” segregować.

Jak przechowujemy bioodpady?

„Rano wychodzę z psem, to zabieram też worek z bio. Szybko się psuje, więc nie czekam.”

- Większość badanych przechowuje bioodpady w specjalnym pojemniku – najczęściej wolnostojącym lub umieszczonym w kuchennej szafce.
- Nie brakuje też osób, które wykorzystują plastikowe torby po zakupach albo zwykłe miski i garnki.
- Pojawia się jednak wspólny mianownik: w niemal wszystkich gospodarstwach domowych bioodpady przechowywane są wewnątrz kuchni. To oznacza, że kwestia zapachu i estetyki jest decydująca.

Mniej osób decyduje się na trzymanie odpadów na blacie (8%) lub balkonie (7%).

W badaniach jakościowych często pojawiały się opisy improwizowanych rozwiązań:

„Bio trafia do garnka i rano wynoszę. (...) Czasami wrzucam do siateczki, czasami nie. To zależy, jak mam wenę.”

„Z segregacją to myślę, że dajemy radę, ale nie generujemy tych bio jakoś bardzo dużo. Jak coś zostanie, to do foliówki i czeka aż ktoś wyjdzie.”

Mało kto korzysta ze specjalistycznych pojemników do bioodpadów – w wielu domach to po prostu torba po zakupach zawieszona na drzwiczkach szafki albo plastikowy worek w misce.

Pojemnik + worek = domowy standard

W większości gospodarstw domowych pojemnik na bioodpady jest wyłożony workiem – najczęściej zwykłym, plastikowym. Wskazuje na to 59% respondentek i respondentów. Jedynie jedna trzecia korzysta wyłącznie z pojemnika, a reszta – zmienia rozwiązania zależnie od sytuacji.

Pojemnik? Worek? Miska? A może... garnek?

Sposobów jest wiele – od profesjonalnych po tymczasowe i prowizoryczne. Najczęściej używamy:



39%



4%

lub jeszcze innego rozwiązania (1 proc.).

To, w czym wynosimy odpady, też nie jest bez znaczenia. Najczęściej są to worki – plastikowe lub biodegradowalne – które można szybko wrzucić do zewnętrznego pojemnika. Wyrzucanie w workach plastikowych jest błędem. Utrudnia recykling i zanieczyszcza frakcję bio.

Choć warto w tym miejscu zaznaczyć, że istnieje technologia, która jest w stanie skutecznie oddzielić plastik z siatek od pozostałych resztek, to jest ona jednak stosunkowo nowa na polskim rynku, a co za tym idzie nie jest ona niestety jeszcze powszechnie stosowana. Nie możemy zatem mówić tu o ogólnopolskiej regule. Na ten moment z miast objętych badaniem tylko Warszawa, Kraków, Rzeszów oraz częściowo Łódź mają dostęp do tak innowacyjnego udogodnienia.

Jeśli resztki są w pojemniku, to zazwyczaj stoi on w kuchni – musi być estetyczny, łatwy w czyszczeniu i kompatybilny z workami. Wiele respondentek i respondentów zauważa, że latem odpady szybciej się psują, przyciągają owady i wydzielają nieprzyjemne zapachy. W takich warunkach łatwiej o rezygnację z segregacji. Do tego dochodzi ograniczona przestrzeń – szczególnie w mieszkaniach – i brak wygodnych, higienicznych rozwiązań. Stąd częste głosy: „Nie mam gdzie tego trzymać” albo „Nie wiem, w co to zbierać”.

29%

mieszkanek i mieszkańców dużych miast skarży się, że nie segreguje odpadów bio, bo w ich budynku nie ma pojemnika na bioodpady. To pokazuje, że brak podstawowej infrastruktury jest nadal poważnym problemem, szczególnie w zabudowie wielorodzinnej.

okiem eksperta:

„Polki i Polacy chcą segregować bioodpady, ale system często nie nadąża za ich potrzebami. Deklarowana gotowość społeczeństwa do selektywnego zbierania bioodpadów nie zawsze przekłada się na praktykę – głównie z powodu niedostatków infrastrukturalnych. W wielu miejscowościach brakuje odpowiednio przystosowanych pojemników, a dostępne rozwiązania często nie odpowiadają realiom życia w zabudowie wielorodzinnej. Problemem jest także niejasna komunikacja ze strony instytucji – brak przejrzystych informacji na temat tego, co dzieje się z bioodpadami po ich odbiorze, osłabia zaufanie mieszkańców do systemu.

Kluczową rolę odgrywa również motywacja obywateli. To właśnie codzienne zaangażowanie i świadomość mieszkanek i mieszkańców decydują o skuteczności selektywnej zbiórki. Jednak, aby podtrzymać i wzmocnić tę motywację, potrzebne są jasne zasady, edukacja oraz poczucie sensu – wiedza o tym, że wysiłek wkładany w segregację, realnie przyczynia się do ochrony środowiska. Bez tej świadomości nawet najlepsze rozwiązania techniczne nie będą w pełni skuteczne.”

Dr. Anna Pudełko

dyrektorka ds. rozwoju w spółkach Ziemia Polska i Bioodpady.pl



Za mało odpadów, by segregować?

Na pytanie o ilość bioodpadów kuchennych, większość badanych odpowiada: „raczej mało” lub „średnio”, czasem sugerując, że ma ich zbyt mało, by segregować.

*„Zdarza się, że coś tam pójdzie do zmieszanych.
Z uwagi na to, że faktycznie tych bioodpadów jest dość mało.”*

Tylko 9% mieszkańek i mieszkańców miast ocenia ilość odpadów jako dużą lub bardzo dużą. Codzienne wynoszenie bioodpadów to standard w co czwartym gospodarstwie domowym. Jednak zdecydowana większość – 45% – robi to kilka razy w tygodniu. Wynoszenie odbywa się zazwyczaj „przy okazji” – w drodze do pracy, szkoły czy na spacer.

*„Rano wychodzę z psem, to zabieram też worek z bio.
Szybko się psuje, więc nie czekam.”*

KONIE, PIES, JEŻE. CO ROBIMY Z BIOODPADAMI POZA WYRZUCANIEM?

„Warzywa daję sąsiadce – ma króliki. Taki mamy układ.”

Zaledwie

1 na 3

gospodarstwa domowe próbuje
ponownie wykorzystywać bioodpady.

Najpopularniejsze praktyki to kompostowanie i karmienie zwierząt. Niektórzy oddają resztki sąsiadom, którzy mają króliki czy kury, inni zostawiają na zewnątrz dla ptaków. Niektórzy dzielą się resztkami z psem lub kotem. Część osób deklaruje, że pieczywo odkłada do specjalnych worków, które zabierają krewni mieszkający na wsi – dla konia. Choć to ciekawe przykłady, mają one raczej incydentalny charakter.



okiem eksperta:

„Gdy myślimy o odpadach, zwykle skupiamy się na kwestii segregacji, zastanawiając się „do którego pojemnika mamy coś wrzucić?”. To ważne, bo właściwe sortowanie poszczególnych frakcji odpadów pozwala na ich ponowne wykorzystanie – w przypadku bioodpadów oznacza to przetworzenie na kompost lub biogaz zamiast składowania lub spalania. Jest to jednak jeden z ostatnich kroków w hierarchii postępowania z odpadami, będącej fundamentem unijnej i polskiej polityki odpadowej, która jasno określa, co powinniśmy robić w pierwszej kolejności, a co dopiero wtedy, gdy wszystkie inne możliwości zawiodą. Na jej szczycie znajduje się zapobieganie powstawaniu odpadów, czyli w przypadku bio unikanie marnowania żywności. Bardzo ważne są tutaj nasze codzienne działania, takie jak tworzenie list zakupów, planowanie posiłków, czy to w jaki sposób przechowujemy żywność.

Powinniśmy także zastanowić się nad zagospodarowaniem tego, co mamy już w lodówkach, wprowadzając chociażby zasady gotowania w duchu zero waste. Doskonałym sposobem na ograniczenie strat jest także dzielenie się jedzeniem, które przybiera coraz częściej formę Jadłodzielni, czyli lodówki dzięki której mieszkańcy mogą oddać to, czego nie są w stanie zjeść, lub skorzystać z posiłków, które zostawili inni.

Niestety, nadal znaczna część bioodpadów trafia do odpadów zmieszanych, gdzie ich wartość zostaje bezpowrotnie utracona. Co więcej, przekazanie ich na składowiska generuje metan – jeden z najsilniejszych gazów cieplarnianych. Dlatego tak ważne jest, aby mieszkańcy rozumieli, że obok segregacji, powinni zadbać także o to, aby nie marnować. Gminy, instytucje i organizacje pozarządowe mają tutaj wielką rolę do odegrania – powinny wspólnie budować świadomość i wpływać na realne działania dorosłych i dzieci, dyskutując o odpowiedzialności, za to co kupujemy i wyrzucamy oraz korzyściach dla środowiska, domowego budżetu i naszego zdrowia.”

Joanna Kądziołka

prezesa Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste



4. Nasza wiedza, czyli prawdy i mity o segregacji – punkt wyjścia do zmian



„W różnych miejscach
są różne zasady – kto
się w tym połamie?”

Wiemy... ale nie wszystko. Co Polki i Polacy naprawdę wiedzą o bioodpadach?

Raport pokazuje, że o segregacji bioodpadów wiemy sporo. A jak to się przekłada na praktykę? Wyniki pokazują, że choć podstawy mamy opanowane, to nadal popełniamy sporo błędów.

Najczęstsze skojarzenia z bioodpadami?

Obierki warzyw i owoców, fusy po kawie i skorupki jajek. Ale już resztki mięsa, wędliny, ser czy torebki po herbacie budzą wątpliwości.

Skąd czerpiemy wiedzę o bioodpadach?

Zaskakujące, jak różnorodne były odpowiedzi na pytanie o źródła wiedzy o segregowaniu. Komunikaty zarządcy wspólnoty, rodzina i przyjaciele, telewizja, a nawet festyny ekologiczne, wywieszki na śmietnikach czy wyszukiwarki internetowe. W tej sytuacji nietrudno o chaos informacyjny, który składa się później na nietypowe poglądy dotyczące frakcji bio u części badanych.

FAKTY I MITY O SEGREGACJI

W różnych miejscach są różne zasady – kto się w tym połamie?

Ponad

60%

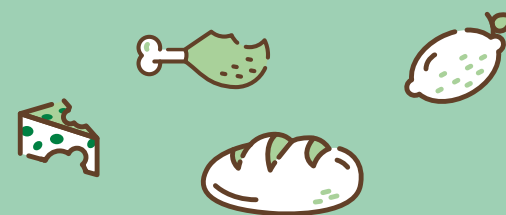
osób ocenia swoją wiedzę
jako dobrą –

ale wywiady przeprowadzone wśród mieszkanek i mieszkańców Warszawy pokazały, że w praktyce bywa różnie. Nawet ci, którzy czują się pewnie, czasem wrzucają do bioodpadów produkty, które powinny trafić do zmieszanych.

Najczęstsze błędy:

- Wrzucanie resztek jedzenia zawierających kości lub mięso.
- Używanie plastikowych worków (co jak wiemy, nie wszędzie jest błędem kardynalnym).
- Brak wiedzy, co z fusami, cytrusami czy pieczywem.

Zdarza się też, że mieszkanki i mieszkańcy są przekonani, iż wszystko i tak „ląduje w jednej śmieciarce”. Brakuje im wiedzy o tym, co naprawdę dzieje się z bioodpadami po ich wyrzuceniu – a to osłabia motywację.



CZY WIEMY, ŻE TO OBOWIĄZEK? NIEKONIECZNIE.

„Na śmietniku jest naklejka, ale zniszczona.
Nic nie widać.”

Tylko 45% respondentek i respondentów zdaje sobie sprawę, że segregacja bioodpadów jest obowiązkowa. Co trzecia osoba nie potrafi tego stwierdzić, a 1 na 5 uważa, że takiego obowiązku nie ma. To każe zapytać o skuteczność kampanii informacyjnych.

WIĘCEJ NIŻ KOMPOST – CO DZIEJE SIĘ Z BIOODPADAMI PO WYRZUCENIU?

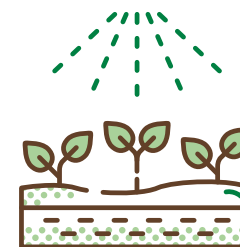
„Nie pamiętam, co dokładnie można wrzucać.”

Tylko 35% osób wie, że bioodpady mogą być przetwarzane na naturalny nawóz. A aż 40% przyznało, że... nie ma pojęcia, co się dzieje z ich resztkami. Inne odpowiedzi (energia, biopaliwo, biogaz), pojawiały się u najwyżej 1–2 proc. badanych. Brakuje nam wiedzy o dalszym losie odpadów, co wpływa na motywację do ich segregowania.



Motywacja rośnie, gdy wiemy, że...:

- z bioodpadów można wytwarzać prąd, ciepło i biogaz;
- służą do tworzenia naturalnych nawozów dla rolnictwa;
- ich segregacja realnie wpływa na środowisko.



5. Potrzeba czy obowiązek?



Choć segregacja bioodpadów bywa czasem rutyną, towarzyszą jej zaskakująco silne emocje – od satysfakcji po frustrację. Dla wielu osób to nie tylko kwestia przepisów, ale wyraz troski o środowisko, poczucia sprawczości... albo przeciwnie – źródło bezsilności wobec niesprawnego systemu.

OBOWIĄZEK CZY WYBÓR?

„Segreguję, bo muszę. Ale jakby nie trzeba było, to pewnie bym nie robiła. Albo rzadziej.”

Dla części osób segregacja bioodpadów to po prostu przymus – efekt przepisów, konieczność wynikająca z systemu. Inni podchodzą do niej bardziej świadomie – jako do osobistego wkładu w ochronę planety.

Emocje przy pojemniku

„Z jednej strony mus, ale z drugiej... nie chcę tego wszystko wrzucać razem. Nie wypada.”

To „nie wypada” okazuje się zaskakująco silnym czynnikiem. Nie chodzi tylko o formalne przepisy – równie mocno działają normy społeczne i wewnętrzne przekonanie, że trzeba „zachować się właściwie”.

Segregacja bioodpadów budzi emocje – od zadowolenia po irytację. Gdy wszystko działa, pojawia się satysfakcja. Gdy system zawodzi – frustracja. Szczególnie widoczne jest to w kontekście zapachów, brudu, przepełnionych pojemników i braku reakcji ze strony administracji.



Wyrzucanie jedzenia boli

„Zostaje coś i mi żal tego wyrzucać. Tak mnie uczono – że jedzenia się nie marnuje.”

Nie wszyscy podchodzą emocjonalnie do segregacji odpadów, ale jest jeden temat, który łączy społeczeństwo polskie – niechęć do wyrzucania jedzenia. Co trzecia osoba się na siebie złości, drugie tyle – ma poczucie winy, co piąta czuje smutek lub frustrację. 14 proc. osób w ogóle nie wyrzuca jedzenia, a prawie nikt nie pozostaje obojętny na ten problem. Wielu osobom wyrzucanie żywności sprawia autentyczny dyskomfort. Czasem to kwestia wychowania, czasem oszczędności.

Z wywiadów wynika, że bioodpady to dla badanych nie tylko „obierki z ziemniaków” – to też niedojedzone kanapki dzieci, resztki po obiedzie, zeszcłty chleb. Czyli rzeczy, które mogłyby jeszcze komuś posłużyć. Ten emocjonalny ciężar bywa zaskakująco silny – i może zarówno motywować do lepszej segregacji, jak i skutecznie ją utrudniać.

14%

osób
w ogóle nie
wyrzuca
jedzenia.



Usuwanie bariery — jak mówić o segregacji?

- **Bez wstydu.** Mówmy otwarcie o emocjach towarzyszących wyrzucaniu żywności – i o tym, że to normalne. Warto też podkreślać, że bioodpady wrzucone do odpowiedniego pojemnika zyskują drugie życie.
- **Pozytywne przykłady:** historie osób, które zaczęły segregować „dla siebie”, z potrzeby zrobienia czegoś dobrego – to działa lepiej niż grożenie karą czy zawstydzanie.
- **Zmiana zaczyna się na naszym podwórku.** Nawet pojedynczy gest – oddzielenie bioodpadów – ma znaczenie. Dzięki wrzuceniu odpadu do odpowiedniego pojemnika, zostanie drugie życie. Jeśli każda i każdy z nas robi to codziennie, skala zmiany jest naprawdę odczuwalna.
- **Transparentnie.** Nic tak nie zniechęca jak widok śmieciarki, która „wszystko wrzuca do jednego” – potrzebujemy transparentności i uczciwego systemu odbioru.

6. Oczekiwania i potrzeby – co pomogłoby w segregacji



EDUKACJA? TAK, ALE MĄDRZE

„Gdybym miał pewność, że to idzie na coś sensownego, to bym jeszcze bardziej pilnował segregacji.”

Wielu osobom brakuje podstawowych informacji: co można wrzucać do bio, jak to robić, co się z tym potem dzieje. Ale suche kampanie „o obowiązku” nie wystarczą.

Potrzebujemy edukacji, która:

- **jest praktyczna** – pokazuje konkretne sytuacje z życia i wiarygodne informacje o tym, co się dalej z odpadami dzieje;
- **jest obecna tam, gdzie są ludzie** – osoby pytane o to, gdzie chciałyby zobaczyć więcej informacji o segregacji, wskazywały najczęściej naklejki na pojemnikach, plakaty na klatce schodowej;
- **angażuje emocje** – nie straszy, ale motywuje i daje poczucie sensu.

INFRASTRUKTURA? TAK, ALE WYGODNA

Nie da się segregować skutecznie bez odpowiednich warunków. Bioodpady wymagają specjalnego podejścia – bo są brudne, psujące się, trudne do przechowywania, a koszt wymaga częstego mycia.

Dlatego potrzebujemy:

- **dobrej organizacji w domach** – prostych, szczelnych pojemników, najlepiej w zestawie z biokompostowalnymi albo papierowymi workami;
- **czystych i dostępnych pojemników zewnętrznych** – regularnie opróżnianych i utrzymywanych w dobrym stanie;
- **więcej miejsca** – zarówno w kuchniach, jak i altanach, które nie powinny być przepełnione.

KOMUNIKACJA? TAK, ALE PARTNERSKA

Ludzie chcą wiedzieć, że ich wysiłek ma sens. Że ich bioodpady nie trafiają do jednej śmieciarki z resztą.

Dlatego:

- **pokazujemy, co się dzieje z odpadami** – w postaci materiałów wideo, reportaży, relacji z miejsc, w których odpady są profesjonalnie przetwarzane;
- **mówmy językiem korzyści** – nie tylko „musisz”, ale „zyskujesz”;
- **angażujemy wspólnoty** – to właśnie sąsiedzi, dzieci, znajomi często najbardziej motywują do zmiany.

SYSTEM? TAK, ALE SPÓJNY

Zmienność zasad między miastami, dzielnicami, a nawet sąsiednimi blokami wprowadza chaos i zniechęcenie.

Potrzebna jest:

- **jednolita, ogólnopolska standaryzacja zasad segregacji bioodpadów**;
- **czytelna symbolika i oznaczenia** – wspólne dla wszystkich;
- **jasna odpowiedzialność** – kto co powinien, kto za co odpowiada, kto egzekwuje.



REALNA ZMIANA W KILKU KROKACH

Zachęcamy do dzielenia się poniższymi radami i wykorzystania ich w praktyce!

Dla samorządów i administracji:

- **Czytelne zasady segregacji** obowiązujące na terenie całej gminy – widoczne w przestrzeni publicznej.
- **Wygodny i prosty dostęp do pojemników na bioodpady.** Weryfikacja, czy pojemniki są wszędzie podstawione i uzupełnienie ewentualnych braków.
- **Latem większa częstotliwość odbioru i informacja** „jak radzić sobie z bio latem”.
- **Programy zachęt** – np. nagrody dla najbardziej aktywnych, atrakcyjne pikniki ekologiczne.

Dla firm i projektantów:

- **Rozwiązania kuchenne do bio** – pojemniki, systemy, które będą estetyczne i wygodne nawet w małej przestrzeni.
- **Worki biokompostowalne lub papierowe jako standard** – łatwo dostępne, tanie, certyfikowane.
- **Produkty i systemy wspierające domowe kompostowanie** tam, gdzie to możliwe.

Dla organizacji i edukatorów:

- **Kampanie oparte na emocjach i codziennych sytuacjach** – nie tylko „musisz”, ale „możesz i warto”.
- **Ciekawa forma i treść** – warto opowiedzieć historię odpadu, który dostarczył ciepło do szkoły, a następnie pozwolił wyrosnąć pomidorom na polu rolnika.
- **Materiały edukacyjne w formie „ściąg”** – proste, wizualne, konkretne.

7. Na zakończenie – co wynika z tego raportu?



Segregacja bioodpadów kuchennych to codzienność – ale nie zawsze łatwa. W kuchniach Polek i Polaków rozgrywa się cicha walka między chęcią a wygodą, wiedzą a przyzwyczajeniem, obowiązkiem a realnymi możliwościami. To właśnie tam, między zlewem a koszem, zapadają decyzje, które mają wpływ nie tylko na nasze otoczenie, ale i na środowisko.

Mamy nadzieję, że ten raport to nie tylko zbiór problemów. To także mapa drogowa zmian. Wiemy, że czytelne instrukcje, dobre pojemniki, wygodne worki i jasna komunikacja potrafią zdziałać cuda. Że pokazywanie realnych korzyści zwiększa zaangażowanie. Warto tłumaczyć, ale bez wyższości. Pokazywać, ale bez oceniania.

Bioodpady kuchenne mogą być nie tylko wyzwaniem, ale też szansą na to, by zmniejszyć ilość odpadów trafiających na składowiska a zwiększyć ilość tego, co da się ponownie wykorzystać. Dzięki pracy z bioodpadami, możemy mieć swój wkład w rozwiązywanie globalnych problemów, jak szukanie alternatywnych źródeł energii czy zastępowanie sztucznych nawozów naturalnymi.

Badanie udowadnia, że codzienne, drobne gesty, jak znalezienie miejsca na mały kosz na odpady kuchenne, składają się na całościowy obraz segregacji bioodpadów w Polsce. To, jaki on będzie, zależy więc od każdego i każdej z nas.



Metodologia



Badanie zostało przeprowadzone w marcu 2025 roku przez agencję Opinia24 na zlecenie firmy Bioodpady.pl. Celem było zbadanie, jak Polki i Polacy postępują z bioodpadami kuchennymi: czy je segregują, jak to robią, co ich motywuje – a co zniechęca.

Na badanie składała się:

1. **Część jakościowa (IDI)**, czyli indywidualne wywiady pogłębione przeprowadzone z 12 mieszkańcami Warszawy w blokach, kamienicach, na nowych osiedlach i w ich domach/segmentach/bliźniakach. Wykonywano zdjęcia koszy, a każda rozmowa trwała ok. 60 minut.
2. **Część ilościowa (CAWI)** – badanie online przeprowadzone na próbie 1250 osób.

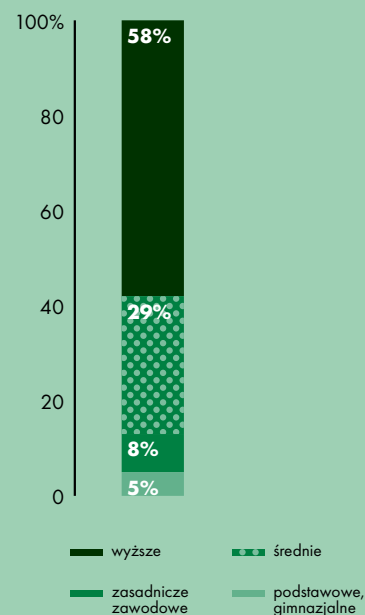
Struktura próby:

1000 mieszkańców miast wojewódzkich + 250 z Warszawy.

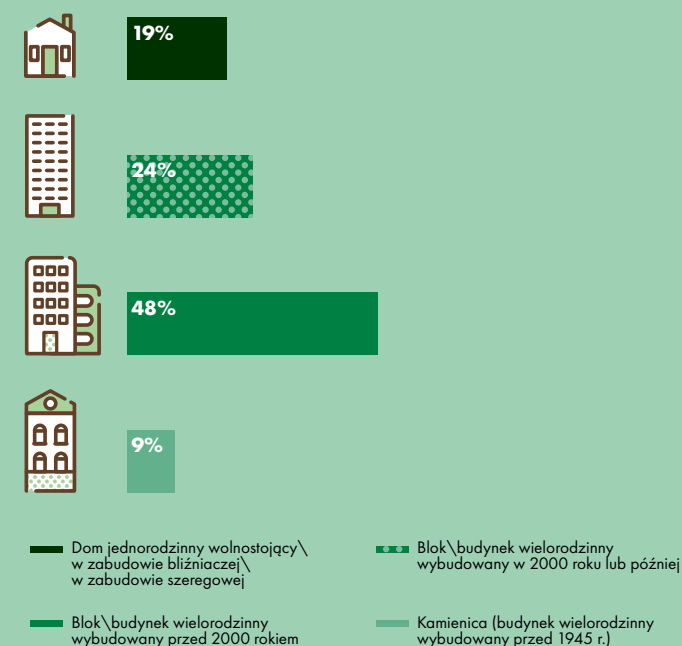
Liczba respondentów: 1250

Mamy nadzieję, że udało nam się zebrać dane, które pokazują pełne spektrum zachowań, barier i motywacji związanych z segregacją bioodpadów kuchennych w polskich domach.

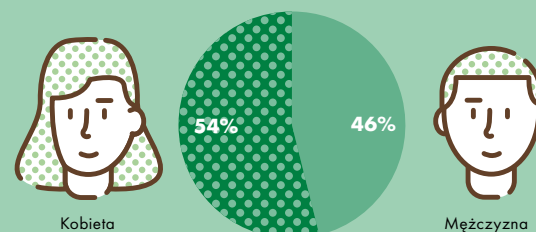
wykształcenie



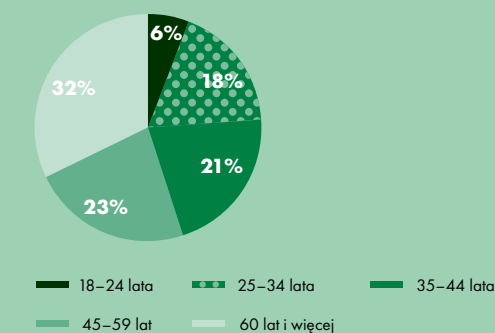
miejsce zamieszkania



płeć



wiek





Bióodpady.pl

Firma zajmuje się przetwarzaniem bioodpadów kuchennych i spożywczych od 2008 roku. W 2023 roku uruchomiła nowoczesną instalację, która specjalizuje się w przetwarzaniu bioodpadów kuchennych, zbieranych w foliowych torebkach, co umożliwiło jej wspieranie polskich gmin w podnoszeniu poziomów recyklingu. Przetwarza je na produkt, którego czystość weryfikuje w duńskich laboratoriach, gdzie restrykcje dla nawozów naturalnych są najwyższe w całej Europie.